

JULIA HARTWIG ur. 1921; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Edward Hartwig
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, Julia Hartwig, Hartwig Julia, Edward Hartwig

Edward Hartwig

Mój brat był zakochany w Kazimierzu. Ponieważ sam zaczynał od malarstwa, ogromnie zazdrościł tym malarzom, którzy tam pracowali i mieszkali całymi miesiącami w różnych sezonach. I on nawet opisuje, że oni mu bardzo imponowali swym strojem. Oni nosili płócienne spodnie jasne, rozpięte koszule, takie kapelusze płócienne, które osłaniały ich od słońca jak oni malowali. To mu się wydało ogromnie malownicze. Poza tym obserwował ich spotkania u Berensa. To była słynna taka restauracja, wcale nie taka kosztowna. W ogóle wszystko wtedy w Polsce było dosyć dostępne. Bo to byli ludzie, którzy naprawdę nie mieli pieniędzy. Ale zawsze mieli pieniądze na kieliszek wódki wieczorem i na kawałek śledzia i tam siedzieli. I nawet mój brat opisuje taki moment, który go tak zachwycał, bo jednak im się bardzo przyglądał. Mieszkał u kolegi i z balkonu patrzył z drugiej strony Rynku, jak oni u Berensa na zewnątrz tak ucztowali, bawili się, rozmawiali, śmiali się bardzo pięknie. Jakoś umieli ucztować. I on zapamiętał tam, że po raz pierwszy zobaczył, jak wnosi kelner półmisek, na którym płonie ogień. No, był młodym człowiekiem. To oczywiście były takie naleśniki polewane rumem, które oni sobie fundowali. Też pewnie nie były drogie, tylko ten rum był taką specjalnością. Mój brat w ogóle zupełnie inaczej się do Kazimierza dostawał niż ja dlatego, że po pierwsze myśmy razem nigdy nie... Naczy, byliśmy razem w Kazimierzu, kilkakrotnie, rzadko bywaliśmy tam razem. On był człowiekiem, który właściwie zwiedził w dużej mierze Polskę albo na własnych nogach, albo furą. Albo jakimś autobusem takim byle jakim, który napotkał po drodze. Więc on na przykład gdzieś tam dojeżdżał w okolice Puław. I pieszo dochodził do Puław, a potem szedł pieszo do Kazimierza. I po drodze fotografował. I szedł takimi drogami nad Wisłą. To jest bardzo piękna droga. Jest także taka podróż – myśmy jechali kiedyś autem z mężem od Puław, nad Wisłą. I to jest zupełnie czarowna droga. I tam są takie zakątki, gdzie w ogóle nie ma ludzi z zewnątrz. Tak sobie czasem myślałam, żeby znaleźć tam miejsce, żeby tam zamieszkać na miesiąc i patrzeć na Wisłę i być zupełnie z daleka jak gdyby od świata. To są chyba okolice chyba jedne z najpiękniejszych w Polsce.

Data i miejsce nagrania	2006-05-13, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Joanna Zętar, Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Agnieszka Zachariewicz, Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"